Nr. 192.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 21 sierpnia 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 sierpnia.

(Projekt zwołania konferencyi dla uregulowania terytorvum nad rzeką Kongo i zadanie, jakie jéj nakreśla „Kölnische Ztg.“ — Co piszą gazety angielskie o pogróżkach niemieckich przeciw Anglii. — Groźna sytuacya zatargu chińsko-francuskiego. — Wyjazd hr. Kalnokego z Warcina i co pisze z okazyi spotkania się jego z ks. Bismarckiem półurzędowa „Montagsrevue.“ — Układ austryacko-rosyjski, dotyczący znoszenia się władz sądowych w granicznych okręgach sądowych.)

Prasa niemiecka zapowiada z coraz większą pewnością bliskie zebranie się nowego i w swoim rodzaju osobliwszego areopagu międzynarodowego dla uregulowania kwestyi terytoryum nad rzeką Kongo. I tak piszą z Berlina do „Köln. Ztg.,“ że według nadeszłych tam doniesień z Londynu, zgodziły się już gabinety na zwołanie projektowanéj przez księcia Bismarcka konferencyi, i że Niemcy wyślą najprawdopodobniéj do mocarstw zaproszenie i same téż dzierzyć będą przewodnictwo na konferencyi. Jeżeli wiadomość ta — dodaje korespondent — sprawdzi się, to odniesie w ten sposób zwycięztwo zapatrywanie kanclerza niemieckiego, że kwestya Kongo jest kwestyą międzynarodową, która żadną miarą nie może być uregulowaną przez jednostronne traktaty. Zwołana konferencya byłaby pierwszym w tym rodzaju trybunałem, a zadaniem jego byłoby ustanowienie prawa międzynarodowego, normującego sposób tworzenia się organizmów państwowych czy to z inicyatywy osób prywatnych, czy téż państw cywilizowanych. Jest to bowiem anomalią, utrzymać się nie dającą, iżby jednemu państwu przysługiwało prawo zabierania na własność całych przestrzeni i wykluczania od nich innych mocarstw, które mają na nich interesa swe żywotne. Takie aneksye papierowe, jak np. angielskie w Afryce i Australii, nie mogą być cierpiane i nikogo téż nie obowiązują. Przyszła konferencya zajmie się więc uregulowaniem tych kwestyi palących i położy koniec tym anomaliom, jakie dotąd zachodzą w stósunkach międzynarodowych. — Idea ta, którą korespondent „Köln. Ztg.“ zaczerpnął z wyższego natchnienia i tak oryginalnie uzasadnia, nie jest wcale nową. Na konieczność spisania takiego nowego kodeksu międzynarodowego wskazywały berlińskie dzienniki od chwili, w któréj Anglia poczęła robić trudności założeniu kolonii niemieckiéj w Angra Pequena. Ze kanclerz niemiecki nosi się z planem zwołania podobnego kongresu, to nikogo nie zadziwia, pytanie tylko wielkie zachodzi, czy na plan ten jego zgodzą się inne mocarstwa, mianowicie W. Brytania, któréj nie może tajném, że taki kongres byłby początkiem koalicyi antiangielskiéj, o jakiéj od dawna marzy ks. Bismarck. Niemcy, ubogie w środki materyalne, nie zdolne stawić czoła potędze morskiéj innych państw, rozporządzających silnemi flotami, mogą żywić nadzieję wstrzymywania potężnych rywali swych kolonialnych od robienia coraz nowych aneksyi ustawami pisanemi, ale te same państwa, przeciw którym projektowana konferencya się zwraca, rozważą bardzo głęboko projekt niemiecki, zanim przyłożą rękę do dzieła, któreby ostatecznie musiało dla nich zgubne pociągnąć za sobą następstwa. Idea zwołania kongresu dla uregulowania terytoryum nad rzeką Kongo w téj formie, w jakiéj ją poleca korespondent „Köln. Ztg,“ nosi w sobie zaród téj saméj śmierci, która położyła kres życiu konferencyi egipskiej i zniweczyła już i dotąd niweczy usiłowania tych doktrynerów i ideologów politycznych, którzy pragną uszczęśliwić ludzkość wieczystym pokojem.

Czy Anglii uśmiechać się może ten niefortunny pomysł ukodyfikowania takich ustaw międzynarodowych, któreby normowały prawa mocarstw do nabytków kolonialnych i wyraźnie określały, co jest prawowitą aneksyą, a co jest gwałtem — o tém przekonuje nas postawa, jaką zajęła prasa angielska w obec znanych pogróżek „Nordd. Allg. Ztg,“ wywołanych artykułem „Timesa.“ Organowi kanclerskiemu, odpowiada dziś tak tenże sam „Times:“ „Jest rzeczą wielce ciekawą dowiedzieć się, że powody żalów niemieckich, które, jak początkowo sądzono, ograniczą się na Angrze Pequenie, odnoszą się już dzisiaj do Australii. Ci, co umieją czytać pomiędzy liniami, dopatrzą się także łatwo w pogróżkach niemieckich niezadowolenia z traktatu zawartego przez Anglią z Portugalią.“ „Filipiki „Nordd. Allg. Ztg“ — mówi „Pall Mall Gazette — nie należy brać na seryo. Kubek w kubek przemawiał tak organ ten w ostatnich latach do Rosyi, która dzisiaj jest serdeczną przyjaciółką Niemiec, tak samo i do Włoch, które są dotąd ich sprzymierzeńcem, tak samo wreszcie do Francyi, z którą Niemcy utrzymują obecnie bardzo serdeczne stósunki.“ Torysowski „Standard“ tak znów pisze o téj nieprzyjaznéj względem Anglii postawie Niemiec: „Nie możemy sobie naturalnie rościć pretensyi do sądów niemylnych; powiedzieć więc nie możemy, co jest powodem gniewu księcia Bismarcka. Ale to, co wiemy, jest bardzo lichém substratem tego gniewu kanclerskiego. Jeżeli istnieje jakie nieporozumienie, to może być usuniętém, ale dzieciństwem jest chcieć z zachowania się jakiego gabinetu robić kwestyą międzynarodową i straszyć czczemi groźbami kraj, który nie dał do nich powodu.“

Zatarg chińsko-francuski zaostrza się, choć daleko jeszcze do tego, żeby strony sporne porwać się miały do broni, jak tego gorąco pragnie Anglia i tak przyjazne dziś Francyi cesarstwo niemieckie. Pokojowo usposobiony wice-król Li-Chung-Czang otrzymał z Pekinu rozkaz do powrotu do Nankinu; 5000 Chińczyków maszeruje w téj chwili ku Ke-Lungowi; chińscy pełnomocnicy, układający się z posłem Patenotre o wysokość kosztów wojennych, opuścili wraz z dyrektorem ceł, Robestem Hart, miasto Szangaj i wrócili do Pekinu; znaczna część dostojników państwa w podaniu do cesarzowéj chińskiéj domaga się odrzucenia warunków francuskich i rozpoczęcia kroków wojennych — to wszystko jednak nie dowodzi, iżby, jak to wywodzą dzienniki angielskie, nie było już widoków zażegnania wojny. Chińczycy już niejednokrotnie pobrzękiwali szablą w czasie rokowań i nieraz téż w początkach wyprawy tonkińskiéj demonstrowali wojennie, śląc wojsko ku granicom Tonkinu, a mimo tych wszystkich pogróżek zezwolił rząd chiński na zniesienie protektoratu Chin nad Anamem i zawarł z Francyą pokój w Tientsin.

Hrabia Kalnoky opuścił wczoraj rezydencyą warcińską i przybył o godz. 6 minut 10 wieczorem do Berlina. Zabawiwszy przez trzy godziny i 15 minut w ambasadzie austryackiéj, wyjechał przez Drezno do Wiednia. — Minister austryacki nie był zatém u cesarza z wizytą w Babelsbergu. Pomijając różne domysły dziennikarskie, odnoszące się do zjazdu w Ischl i spotkania w Warcinie, zapisujemy dziś odezwanie się wiedeńskiéj „Montagsrevue“. Półurzędowy ten organ zwraca uwagę na ogólne pokojowe położenie, jako téż na ten fakt, że skutkiem austryacko-niemieckiego przymierza odsunięte zostały na daleki plan wszystkie ewentualności zakłócenia pokoju. Rosya dała dowód swego zamiłowania pokoju, — zastósowawszy się do politycznego systemu księcia Bismarcka. — Chwilowe usunięcie się Włoch od trójprzymierza mocarstw cesarskich i to w kwestyi techniczno-skarbowéj, nie będzie mogło być żadną miarą poczytywane za objaw oziębienia się stósunków. Dla tego téż — kończy „Montagsrevue“ — austryacko-niemieckie przymierze w znaczeniu swém powszechném nie straciło nic na swéj sile pierwotnéj. — Wywody te wysoce półurzędowego organu są, o ile streszcza je telegram, bałamutne, mówi on raz o potrójném przymierzu, drugi raz o aliansie dwóch cesarstw i to w sile jego pierwotnéj. Zagadkę tę rozwiążą nam przyszłe wypadki.

Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłosiła wczoraj układ, zawarty pomiędzy rządem austryackim a rosyjskim, na mocy którego władze sądowe w Lwowie i Krakowie znosić się będą w przyszłości bezpośrednio z władzami sądowemi warszawskiego okręgu sądowego. Ministeryalny „Fremdenblatt“ poświęca temu układowi osobny artykuł, widocznie w celu zapobieżenia błędnemu zapatrywaniu się na tę sprawę. Układ ten — pisze organ hr. Kalnokego — był od dawna przedmiotem rokowań pomiędzy obydwoma rządami a ma na celu wyłącznie usunięcie niedogodności, jakie się nasuwały przez to, że władze sądowe w graniczących bezpośrednio prowincyach były zniewolone znosić się z sobą na Wiedeń i Petersburg, co wiele zabierało czasu i sprawiało nie mało trudności. Z tych samych powodów zawarł rząd austryacki układ z Włochami, wskutek czego okręgi sądowe inszprucki, tryesteński i zadarski porozumiewać się mogą bezpośrednio z okręgami sądowemi w Medyolanie, Brescii i Wenecyi.

Wybory.

Ostrzeszów, 19 sierpnia.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy walne zebranie przedwyborcze powiatu tutejszego odbyło się i przyjęło jednogłośnie postawionych przez komitet powiatowy kandydatów do sejmu rzeszy niemieckiéj pp.:

1) księcia Ferdynanda Radziwiła z Antonina,
2) hr. Piotra Szembeka z Siemianic,
3) hr. Adama Sierakowskiego z Waplewa (Prusy Zachodnie).

Wniosek obudwóch komitetów, ażeby w przyszłym miesiącu odbył się tutaj wspólny wiec, na którym dotychczasowy poseł odolanowsko-ostrzeszwski, książę Ferd. Radziwiłł zda sprawę z ubiegłéj kadencyi sejmowéj, tudzież sprawa petycyi językowéj i obrony prawnéj stanie na porządku dziennym, — jednomyślnie przyjęto. Sprawę tę poruczono osobnéj komisyi.

* ***Walne Zebrania*** przedwyborcze odbędą się:

W piątek dnia 22 sierpnia w ***Szamotułach*** o godzinie 11 przed południem na sali hotelu „Giełdy.“

W niedzielę dnia 24 sierpnia w ***Trzcielu*** (na powiat międzyrzecki) o godzinie 3 i pół po południu w hotelu p. Zweigera; w ***Żninie*** (na powiat szubiński) o godzinie 5 po południu w domu zajezdnym pana Siuchnińskiego; w ***Pleszewie*** o godzinie 4 po południu w hotelu p. Waliszewskiego; w ***Inowrocławiu*** o godz. 4 po południu w hotelu Schendla; w ***Wągrówcu*** o godzinie 3 po południu w strzelnicy; w ***Śremie*** o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana; w ***Chodzieżu*** o godzinie 3 po południu na sali p. J. Spiro; w ***Wyrzysku*** o godzinie 4 po południu na sali p. Pelza; we ***Wrześni*** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Bednarowicza na Berdyczewie.

W poniedziałek 25 sierpnia w ***Ostrowie*** o godzinie 3 po południu w hotelu p. Kornobisa.

W środę dnia 27 sierpnia w ***Mogilnie*** o god. 4 po południu, w budynku poklasztornym.

W niedzielę dnia 31 sierpnia w ***Gnieźnie*** o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim; w ***Opalenicy*** (na powiat bukowski) o godzinie 5 po południu na sali p. Witajewskiego; w ***Krobi*** o godz. 4 po południu w oberzy p. Sliwińskiego; w ***Poznaniu*** (dla miasta i powiatu poznańskiego.)

W poniedziałek 1 września w ***Obornikach*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Rakowskiego.

We wtorek dnia 2 września w ***Krotoszynie*** o godzinie 12 w południe na sali p. Kuschke.

Głos oburzenia *„Dziennika Poznańskiego.“*

„Dziennik Pozn.“ nie powinien był i nie mógł milczeć w obec naszego wystąpienia przeciw wichrzeniom i intrygom „Gońca Wielkopolskiego,“ przeciw burzeniu zgody i politycznemu demoralizowaniu ludu, jakie się szerokiém korytem leje na wielkopolskie sioła i miasta z tego zatrutego źródła. „Dziennik Pozn.“ zabrał również głos w téj sprawie, a chociaż się nie ze wszystkiém godzi na przytoczone przez nas powody, dla których kilku posłów waha się jeszcze, czy wystąpić ze sprawozdaniem, to jednak sąd nasz o „Gońcu Wielkopolskim,“ sąd będący wyrazem całéj zdrowéj opinii Księstwa najzupełniéj podziela. „Dziennik Pozn.“ przytoczywszy treść naszych uwag — wypowiedzianych w artykule „Sprawozdania poselskie,“ tak daléj pisze:

Nie potrzebujemy zapewne zaręczać „Kuryerowi Poznańskiemu,“ że nie mniéj, jak on potępiamy owe „burdy i hałaśliwe sceny,“ że nie mniéj także ubolewamy nad tą taktyką drażnienia, podejrzywania, szarpania honoru najuczciwszych ludzi — ale jak nam się zdaje, i „Kuryer“ i osoby za nim stojące zbyt wiele znaczenia, a mianowicie zbyt wiele wpływu na nasze społeczeństwo przypisują téj zdrożnéj taktyce. Jest rzeczą pożałowania godną, że ten i ów ucha nadstawia podszeptom i rozstrój szerzy tam, gdzie zgoda panować winna, ale gdzież nie było i nie ma zbłąkanych? Zdrowy zmysł społeczeństwa naszego potępia jednakowoż stanowczo te wichrzenia — a najlepszym tego dowodem właśnie owe zebrania w Szubinie, a mianowicie w Wągrówcu, zebrania, o których „Kuryer“ wspomina. Wreszcie sceny zaimprowizowane znienacka, a podobne do tych w Wągrówcu lub Szubinie, zgoła są niepożądane i przykre ludziom rozważnym, a najprzykrzejsze posłowi sprawozdawcy, aleć ostatecznie tego rodzaju interpelacya czy opozycya nie była i nie będzie nigdy do tyla groźną, iżby sprawozdawca nie zdołał stawić czoła ze skutkiem najlepszym. Wszakże w Wągrówcu z tysiąca szeregu i jawnie stających po stronie swojego posła, niewczesnych interpelantów, można było policzyć na palcach jednéj ręki. A więc zaprawdę nie trudne to zwycięstwo nad takim przeciwnikiem dla posła, którego nadto całém sercem popierają sami wyborcy. Zwycięstwo to odnieśli posłowie nasi w Wągrówcu i Szubinie, i odniesie je każdy na przyszłość gdziekolwiekbądź.

Trzeba w istocie wiele zimnéj krwi i zaparcia się siebie, ażeby nie odpowiadać na te ciągłe zdrożności — ale doświadczenia, przez które przeszedł „Kuryer“ i nasze pismo, powinny nas było nauczyć, że są rzeczy, na które się nie odpowiada i że pismo, które się szanuje i dba o ten szacunek, milczeniem, jeśli nie czém innem, zbywać powinno wybryki ludzi, szukających i żyjących ze szkandalów. — Jest to najodpowiedniejsza broń i najskuteczniejsza.

Naszém wreszcie zdaniem, obowiązkiem jest posłów zdawać sprawę z parlamentarnych czynności — pomijając już inne korzyści, jakie z takich sprawozdań wypływają; że zaś wystawieni są i mogą być niejednokrotnie na krytykę, to ich odstraszać nie może i nie powinno. Przez krytykę przechodzi każdy człowiek publiczny.

„Dziennik Poznański“ stanowczo potępia „wichrzenia“ „Gońca Wielk.“, jego „taktykę drażnienia, podejrzywania i szarpania honoru najzacniejszych ludzi“, ubolewa nad tymi „zbłąkanymi“, co idąc za głosem „Gońca“, szerzą tylko rozstrój tam, gdzie zgody potrzeba i piętnuje należycie „wybryki“ téj garstki, co „tylko skandalu szuka i ze skandalu żyje“.

Tak sądzi każdy rozsądny i dobrze myślący człowiek — szkoda tylko, że tak mało ma odwagę publicznie to zdanie wypowiedzieć. Kiedy grzybek choleryczny zagraża miastu lub wiosce, wtedy każdy zdobywa się na wszelkie możliwe środki ostrożności, ale kiedy taki jad zgubny zatruwa ducha narodu, to większość spokojnie na to patrzy, popiera „wybryki tych wichrzycieli“ i jeszcze się śmieje, gdy wśród pobrzękiwania błażeńskiéj czapki deptaną bywa powaga naszego koła, naszych komitetów, naszych Towarzystw, słowem wszystkiego, co się do pracy publicznéj garnie. Kogo ten niecny organ nie zohydził i nie obrzucił błotem ku własnéj zabawie i uciesze nierozważnych, którzy sądzą, że znajdują się na krotochwili, — podczas kiedy w oczach ich odbywa się tragiczny akt deptania narodowych łanów. Kiedy kapłan bolejący nad niedolą dziatwy szkólnéj stara się o to, aby stósunki szkólne W. Księstwa Poznańskiego doszły do wiadomości Izby poselskiéj — zyskuje miano „łapichłopa“ — i na to ma społeczeństwo milczeć?

Jest czas milczenia — mówi Kaznodzieja Pański, — ale tenże sam Kaznodzieja przypomina, że jest także i czas mówienia, a gdy taka chwila nadejdzie, wtedy trzeba podnieść głos w obronie prawdy, aby nie zyskać miana psa niemego.

Kiedy „Ludomilscy“ wdzierają się do owczarni, wtedy ich nazywamy właściwém mianem; dla czegoż mielibyśmy milczeć, gdy niemniejsze niebezpieczeństwo zagraża sprawie naszéj z własnego obozu?

Stwierdzamy raz jeszcze, że „Dziennik Poznański“ jest pod względem zapatrywania się na zgubne działania „Gońca Wielkop.“ w zupełnéj zgodzie z „Kuryerem Pozn.“

Czesi w Krakowie.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z niedzieli, dodajemy, że prezydent dr. Weigel przyjmował po południu u siebie w latowém pomieszkaniu, gdzie bawi chora jego małżonka, około 30 osób tak Czechów, jak Polaków. Obecnymi byli obaj czescy posłowie pp. Tonner i Hewera. Toasty, jakie wygłoszono na tém przyjęciu, tchnęły ze strony czeskiéj wdzięcznością za gościnność i serdeczne przyjęcie. Prosili oni, żeby Polacy zechcieli przyjechać do Pragi, a tam dopiero okazać będą mogli swoję wdzięczność. Prezydent zaś podnosił pracę i wytrwałość Czechów około rozwoju narodowego, odkąd Palacky i Jungmann podnieśli tak dzielnie sztandar narodowy. Podczas przyjęcia, które trwało dwie blisko godziny — przygrywała muzyka „Sokoła“ Kolińskiego.

W poniedziałek z rana odbyło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo solenne z powodu uroczystości urodzin cesarza Franciszka Józefa. Mszą św. celebrował ks. Biskup Dunajewski w licznéj asystencyi duchowieństwa tak świeckiego, jak zakonnego. Prezydent miasta dr. Weigel, prezes Izby handlowéj p. Baranowski, radzcy miejscy, posłowie czescy pp. Tonner i Hewera, wszystkie władze rządowe i autonomiczne, tudzież wielu gości czeskich było obecnych na nabożeństwie. Przed kościołem znajdowali się weterani wojskowi i kolumna ratunkowa „Czerwonego krzyża.“

Po południu przy cudownéj pogodzie, odbyła się wycieczka na Bielany. Niezliczona ilość ekwipaży wiozących czeskich gości, posuwała się żwirówką wśród drużyny konnéj Krakusów, towarzyszących pochodowi. Swietne przybranie oddziałów i dziarskość jeźdźców, wywoływały ogólny podziw przybyłych.

Muzyka czeska niezmordowana przygrywała jadącym, a niekiedy wtórował jéj śpiew chóralny tysiąca piersi, roznosząc echa wzruszającéj pieśni po nadwiślańskich błoniach.

Na Bielanach odpoczynek przy wspaniale przygotowanym podwieczorku, przeplatanym licznemi mowy gości i gospodarzy i odczytaniem kilkudziesięciu nadesłanych telegramów.

Powrót nastąpił o zmierzchu. Część zebranych wracała Wisłą, o ile starczyło łodzi. Ognie sztuczne dodawały blasku obrazowi.

Zachwyceni Czesi, po powrocie do miasta, urządzili w dowód wdzięczności za serdeczne przyjęcie wspaniały korowód z pochodniami na cześć prezydeeta dr. Weigla. Pochód ruszył z rondla przy bramie Floryańskiéj. Prezydent imieniem Krakowa pożegnał ich. Ztąd pociągnął korowód na Wawel. Krakowianie odpowiedzieli korowodem — udając się przed mieszkania posłów czeskich.

Po korowodach, którym towarzyszyły dźwięki muzyki i okrzyki wzajemnéj sympatyi, większość uczestników zebrała się na składkową wieczerzę w hotelu Saskim.

W ciągu dnia wyjechało już wielu Czechów z powrotem do domu — reszta wczoraj.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 18 sierpnia.

(Sejm. — Sejmiki krajowe. — Linia kolejowa.)

(a) Marszałek krajowy wysłał wczoraj do posłów sejmowych zaproszenie, w którém uwiadamia ich o terminie sejmu. Poprzednio odbędą się uroczyste nabożeństwa w katedrze łacińskiéj i w cerkwi wołoskiéj. Posiedzenie 25 przerwanego sejmu zagajone zostanie o godzinie 11 z rana. Na posiedzeniu tém nastąpi pierwsze czytanie sprawozdania wydziału krajowego o zatwierdzenie poręczenia pożyczki rządowéj 300,000 złr. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych. Sprawozdawcą jest poseł Wereszczyński. — Następnie sprawozdanie komisyi lustracyjnéj o czynnościach wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1882 do 1 lipca 1883. Sprawozdawca poseł Gross. — Wreszcie sprawozdanie komisyi konkurencyjnéj o ustawie konkurencyjnéj kościelnéj. Sprawozdawca członek sejmu Rittner.

Posłowie nasi w coraz zwiększonéj liczbie czują się zobowiązanymi do zdawania spraw z czynności poselskich. Za przykładem pp. Abrahamowicza, Chamca, Mieroszowskiego, Kozłowskiego i innych postąpił ks. Władysław Sapieha. Przedwczoraj występował on już na drugiém zebraniu w swoim okręgu, w Lubaczowie. Na dzień 29 bm. zapowiedziany jest sejmik relacyjny w grupie większych posiadłości w Stanisławowskiém, a p. Ryszard Zawadzki zwołuje takież zebranie na dzień 31 bm. w Tarnowie.

Linia Grybów-Zagórz kolei podkarpackiéj zostanie według wiarogodnych źródeł otwartą jutro. Otwarcie krótkiéj odnogi, prowadzącéj do Gorlic, odłożone zo-

stało na później z powodu niewykończenia. Będzie ona jednak wciągnięta do planu jazdy, aby zaraz po uskutecznieniu robót mogła być oddaną do użytku publicznego.

Berlin, 19 sierpnia.

(P. Schlözer ofiarą zakapturzonego Jezuity.)

Osobliwsza zdolność półurzędowców, polegająca na tém, aby wóz uwięzły w błocie tak w niém zanurzyć, iż go wydobyć nie podobna, poszła nieomal w przysłowie. Ale zręczność, z którą „Berlin. Pol. Nachr.“ wóz ugrzęzły p. Schloezera chciałyby z bagna na bity gościniec wydźwignąć, jest rzeczywiście niepodobną do wiary. Rzeczony dziennik, pobierający swe inspiracye w ministeryum oświaty i w urzędzie spraw zewnętrznych, śmie obecnie twierdzić, że referent dziennika hamburgskiego jest p. Schloezerowi „nieprzychylnym“, że miał styczność z Jezuitami, których staraniem jest p. Schlözera „zdyskredytować“, aby inny powolniejszy poseł wstąpił na jego miejsce. Przyjaciel p. Schlözera (tak prawią z trójnoga „Berl. Pol. Nachr.“) słów posła pruskiego „gdyby rzeczywiście były wypowiedziane“, nie byłby roztrąbił na wszystkie cztery wiatry. A ponieważ to się stało, łatwy wniosek, iż rzeczony referent nie tylko jest p. Schlözera, ale i rządu pruskiego nieprzyjacielem. Takie są słowa berlińskich „Pol. Nachr.“

Cóż o tém sędzić? Czyż rzeczywiście te kanikularne majaki zasługują na odpowiedź? Najlepiéj pewnie zbyć je temi słowy: kiedy już nie wiesz, co daléj począć, dalejże na Jezuitów!

Wszyscy przecież wiedzą, że „Hamb. Corr.“ nie po raz pierwszy rozgłaszał słowa p. Schlözera; wiadomo daléj, że poseł pruski w Rzymie miał przybocznego dziennikarza, który obok „Hamb. Corr.“ obsługiwał jeszcze i inne dzienniki urzędowe i któremu się udało nawet kilka gazet katolickich złudzić i swoje elaboraty w ich łamach umieszczać. Jest rzeczą najzupełniéj obojętną, czy dziennik hamburski straciwszy jednego sprawozdawcę, który zmuszony został Włochy opuścić, zamówiło sobie innego stałego referenta, lub czy któryś z redaktorów tego organu podróżujący po Włoszech wziął pana Schlözera na konfesatę. Głównie tu o to chodzi, że p. Schlözer wygadawszy się niepotrzebnie przed swym „interwiwerem“, uczynił to w tym zamiarze, aby się to rozgłosiło. Ubolewać tylko nad tém należy, że w interwiwerze nie poznał „zakapturzonego Jezuity“ i że wcale tego nie dostrzegł, iż ożywiony tym samym duchem dawniejszy sprawozdawca dziennika hamburgskiego, pan Schumann-Wallgrem, był także Jezuitą, który chciał rząd pruski w błoto wprowadzić, aby Papież nad tym rządem tém snadniéj wziął górę. Ten brak przenikliwości nie świadczy najpochlebniéj o talencie dyplomatycznym posła pruskiego przy Stolicy św. Szyderstwa, jakiem go okrywają nawet antykatolickie pisma, jak „Berl. Tagbl.“ i „Voss. Ztg.“, są skutkiem własnéj jego winy. Półurzędowcy przy téj sposobności wystawili sobie jak najwidoczniejsze świadectwo ubóstwa.

Przypomina nam się tu inna arcykomiczna sprawa, gdy w r. 1874 oszust jakiś za grube pieniądze sprzedał im przesławną bulę o wyborze Papieża „praesente cadavere“ alias „apostolicae sedis munus“ z dnia 28 maja 1873, a ci ichmoście uporczywie za jéj wiarogodnością obstawali. Wtedy (prawili) Jezuici, widząc, że im bullę wykradziono, ukuli szybko inną oświadczając, że pierwsza jest podrobioną. (Porównaj „Geschichtslügen“ p. 480 i n.). Dzisiaj „Jezuici“ poszli jeszcze daléj, nie poprzestali na działaniu odpornem, wytknęli sobie pewną drogę, podstawili nogę poczciwéj pruskiéj dyplomacyi, a niewinny padł ofiarą! — Co za wyborna treść do dramatu! Ale cała ta sprawa ma i dla sceny świata swoje znaczenie. Daje ona nam bowiem ważną wskazówkę co do naszego zachowania politycznego, o czém jutro cokolwiek pomówimy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Subwencya na budowę cerkwi. „Praw. Wiestn.“ drukuje sprawozdanie o działalności synodu prawosławnego, z którego między innemi dowiadujemy się, iż w roku 1882 upłynął termin zapomogi rządowéj w sumie rs. 200,000 rocznie na budowę nowych cerkwi w Królestwie Polskiém. Skutkiem tego jenerał-gubernator warszawski wystąpił w tymże roku z przedstawieniem, wykazującém, iż w Królestwie potrzeba pobudować jeszcze 66 cerkwi nowych i 202 lokali parafialnych kosztem przynajmniéj 2 i pół miliona rubli. Uwzględniając to żądanie, ministeryum spraw wewnętrznych projektowało wyznaczyć w budżecie państwa sumę 100,000 rubli rocznie, wypłacaną przez lat 16 na budowę nowych cerkwi w Królestwie, lecz ministeryum finansów wniosku tego nie zatwierdziło. Na budowę cerkwi w kraju zachodnim rząd przeznacza dotąd jeszcze po 250,000 rubli rocznie. — Tak wielką kwotę wyrzuca rząd na cerkwie dla kilku niejednokroć Rosyan. Ileż stósunkowo mniéj na kościoły katolickie!

NIEMCY.

* Berlin, 19 sierpnia. Statystyka więzienna. W r. 1882 do 83 liczba zakładów więziennych powiększyła się o jeden, i wynosi obecnie 50. Więźniów było: mężczyzn 117,860, kobiet 31,128, razem 148,988, czyli 4763 głów mniéj, niż w roku poprzednim. Za to się ilość dni aresztu powiększyła. Ludność państwa w ostatnich 5 latach pomnożyła się o 5,50 procent. Przybyło w ciągu roku więźniów 118,305, ubyło 118,846, pozostało 30,142. Dozór nad nimi wykonywało urzędników 2162, pomiędzy nimi 227 wyższych. Koszta wyżywienia wynosiły przeciętnie 33,01 fen. dziennie. Z 26,613 więźniów zobowiązanych do codziennéj pracy zatrudnionych było 90,99 procent, w roku poprzednim 88,90 prct. — 19,063 osób pracowało za zapłatę. W zakładach wyrabiano wszystkie materye dla nich potrzebne i używano do tego osób 6916. Używano 12 maszyn parowych. Zarobek więźniów wynosił 2,876,294 marek brutto, a zatém dziennie na głowę 50,76 fen. Szóstą część całości zapisywano na korzyść pracujących. Szkólnéj nauki udzielano 9747 więźniom. Biblioteki miały 202,512 książek. W osobnych celach siedziało 8,63 prct. ogółu, pomiędzy niemi 6416 więźniów w domach karnych. W ciągu roku wypuszczono 3187 więźniów w osobnych celach trzymanych; u 13 trwało więzienie więcéj, niż lat sześć. Dyscyplinarych kar wymierzono 20,488; 16,916 na mężczyznach, 3872 na kobietach, 440 więcéj, niż roku poprzedniego. Pomiędzy ukaranymi było więźniów domów karnych 12,694. Zachorowało mężczyzn 3,53 prct., kobiet 4,69 prct. Umarło mężczyzn 769, kobiet 123, z tych 18 śmiercią samobójczą. Dochody administracyi wynosiły 3,052,198 marek; wydatki 9,062,754 marek, dodatek państwowy 5,962,439 marek. Asserwacyjna kasa więźniów miała 702,481 marek. Wypuszczeni otrzymali w 29,462 razach aż do 30 marek, w 2664 razach od 30 do 150 marek, w 67razach od 150 do 300 marek, a w 16 razach przeszło 300 marek. O tymczasowe wypuszczenie na mocy § 23 kodeksu karnego wniesiono 374 razy; 213 wniosków uwzględniono.

— Umarł w Bonn K. Kreuser, członek centrum, mąż powszechnie szanowany i bardzo majętny. Zapisał 400,000 marek na górników górnictwa Meckernichskiego, którzy będą do zgonu jego pamięć błogosławili.

— Inspekcyą nad kilku katolickiemi szkołami w Ślązku powierzono w ostatnich dniach pięciu księżom, z których 2 jest proboszczami, 3 zaś wikaryuszami.

— Protestancki pastór duńskiéj narodowości, Ph. Müller, wniósł był na synodzie w Hadersleben o usunięcie z powszechnéj modlitwy, jaka się odmawia po kazaniu, części politycznéj, to jest modłów za państwo i cesarza. Prezydujący odrzucił z oburzeniem jego wniosek. Mimo to Müller wniósł zażalenie do konsystorza w Kiel, który mu odpowiedział, że o żadnéj zmianie lub opuszczeniu w rzeczonéj modlitwie mowy być nie może, ponieważ północny Schleswig tworzy nierozdzielną część króleśtwa pruskiego.

— Pielgrzymka mężczyzn do grobu św. Ludgera w Billerbeck, ślubowana w roku 1881, jeśli Bóg miastu i dyecezyi pozwoli doczekać powrotu wygnanego pasterza, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 września rb. Dostojny biskup weźmie sam w niéj udział i będzie tam miał kazanie przy studni św. Ludgera.

— Proboszcze rządowi. „Kölnische Volksztg.“ dowiaduje się, że proboszcze rządowi będą wynagrodzeni z zatrzymanych prestacyi rządowych. — Wzrosły one do poważnéj kwoty 15 milionów. Nie wiadomo, ile w téj pogłosce prawdy; ale sama słuszność i sprawiedliwość zdaje się tego wymagać, aby ją wrócono tym, którym ją za to zabrano, że wytrwale i śmiało bronili swego przekonania.

— Dwaj w więzieniu cywilném w Koblencyi zamknięci oficerowie francuscy, z których jeden podobno jest roden z Moguncyi, oddani zostaną pod sąd cywilny. Radzca sądowy Mohr prowadzi z nimi śledztwo. Paragrafy dotyczące zdrady kraju, nie stanowią wcale różnicy między krajowcem i cudzoziemcem, który się téj zbrodni dopuścił.

ROSYA.

* Zwierzenia Rosyanina. Od przybyłego z Petersburga do Wiednia Rosyanina dowiaduje się korespondent „Czasu“ kilka charakterystycznych szczegółów, które za nim powtarzamy. Co do eksterminacyjnéj polityki w Królestwie Polskiém, zapewniał ów Rosyanin, że polityka ta nie jest własnością Rosyi, ale dyktowana przez księcia Bismarcka, który ją stale i stanowczo doradza i domaga jéj się jako dowodu przyjaźni i wspólności interesów z Niemcami. Rosya w zupełnéj jest zależności od Niemiec pod względem swojéj polityki, a Rosyanie, którzy pamiętają czasy, gdy Mikołaj jeszcze Niemcami rządził, czują dotkliwie ten stan upokarzający. Nie ma jednak wcale widoków otrząśnięcia się, gdyż car, który przestał już drżeć, a za to popadł w zobojętniałość, opiera się na cesarzu niemieckim i słucha go, czyli księcia Bismarcka. Otoczenie zaś cara i rządzący Rosyą ludzie nie chcą żadnéj akcyi samodzielniejszéj, dbają tylko o status quo i o środki przeciw nihilistom, ażeby siebie samych najdłużéj przy władzy utrzymać. Jedynie w kierunku wschodnim zwracają się półurzędowe dążności przeciw Austryi. Urzędownie zaś i jawnie p. Giers obstaje za przymierzem z Austryą, które Rosyę ubezpiecza a wcale nie krępuje.

Mniéj podobnemi do prawdy są szczegóły o układzie rządu z nihilistami; podajemy je atoli jako charakterystykę stósunków obecnych w Rosyi. Otóż ów Rosyanin opowiadał, że przed koronacyą cara w Moskwie zawarła policya z nihilistami w Paryżu i Genewie układ. Przyrzekli oni, że nie będzie żadnego zamachu podczas uroczystości, że sami przez wysłanników będą nad tém czuwać. Wysłannicy ci otrzymali paszporta, w zamian pozostał w Paryżu jako zakładnik w rękach nihilistów jeden jenerał. Ceną zaś zażądaną przez nihilistów i wypłaconą im, było uwolnienie Czerniszewskiego. Degajew i drugi z główniejszych przywódzców byli schwytani, lecz uwolniono ich również na podstawie układu, że będą za granicą ajentami policyi. W tym samym celu został uwolniony jeden ze skazanych już na śmierć, lubo egzekucyi niby dokonano i pochowano zwłoki jakiegoś żołnierza. Listy gończe za Degajewem mają być z umysłu ogłaszane dla omylenia właśnie nihilistów, — O prawdziwości tych szczegółów ma być cała oświecenśza publiczność w Petersburgu przekonaną (!).

— Na kolei mikołajewskiéj wykryto znowu wielkie oszustwo w sumie 10 milionów rubli na szkodę państwa. Sprzeniewierzenia, popełnione na téj kolei w różnych czasach, dochodzą już do 40 mil. rubli.

FRANCYA.

* Pomiędzy katolikami słuszne panuje oburzenie, że święta Matki Boskiéj Wniebowzięcia nie umiała Izba uszanować i w dniu tym uroczystym miała posiedzenie, które, jak wiadomo, nie było kompletne.

† Umarł pan Dumont, dyrektor w ministerstwie oświaty, dobry katolik i patryota. Wojnę w roku 1870 i 71 odbył jako prosty żołnierz.

WŁOCHY.

* Krakanie niewiernych kruków przeciw Rzymowi odzywa się coraz częściéj w żydowskich pismach berlińskich. W „D. Montagsblatt“ opisuje znany rewolucyonista Karól Blind, żyjący obecnie w Londynie, stósunek swój do Garibaldego, z którym łączyła go szczera nienawiść do Kościoła. Garibaldi widział w Blindzie pioniera ateistyczno-rewolucyjnych agitacyi w Niemczech. Blind żądał od Garibaldego, aby, jak zamierza oczyścić bagna pontyjskie, tak samo też oczyścił i uwolnił świat od papiestwa (!), — żądał od niego usunięcia ustawy gwarancyjnéj i przeprowadzenia prawa, iżby we Włoszech nie było wolno ani odbywać konklawe, ani też rezydować Papieżowi. Z artykułu tego dowiadujemy się, że podczas konklawe po śmierci Piusa IX przygotowywano już zbiegowiska i skandale, którym jednakże zdołano zapobiedz.

— Ojciec św. obchodził w niedzielę rocznicę swych urodzin i rozdzielił przy téj sposobności pomiędzy ubogich miasta Rzymu i różne instytucye przeszło 10,000 lir. Kardynałowie i cały dwór papieski składali Ojcu św. życzenia a pisma katolickie sławiły w wstępnych artykułach błogie działanie Ojca św. i skutki Apostolskich Jego rządów.

— „Moniteur de Rome“ donosi, że na górze Athos znajduje się około 24 klasztorów z 4000 zakonników greckich, bułgarskich, serbskich, gruzyjskich i rosyjskich. Liczba ostatnich wynosi przeszło 500. Rosya lokuje tam swoich mnichów w godziwy i niegodziwy sposób, z pogwałceniem praw innych narodowości, aby potém z góry Athos wywierać wpływ swój na półwysep bałkański.

BELGIA.

* Prof. Laveleye, znany liberalny uczony belgijski, potępia w artykule, zamieszczonym w „Contemporary Review,“ najstanowczéj dawniejszą liberalną ustawę szkólną belgijską. Obszerny jego wywód streszczamy krótko w następujących zdaniach:

1. Liberalna ustawa szkólna z r. 1879 jest ułożona dla kraju bez wiary i bez religii. 2. Belgia jest krajem głęboko religijnym. 3. Ustawa z r. 1879 miała na celu pozbawić Belgią religii katolickiéj. 4. Cel ten nie jest podobny do wykonania, ponieważ większość ludu wiernie stoi przy wierze ojców. 5. Ustawa z r. 1879 jest tylko dalszym ciągiem dzieła Voltaira i Dantona. Tryumf liberalizmu — powiada Laveley — jest niemożebny, ale też nie jest wcale pożądany.

Tak sądzi liberał czystéj krwi o dziele swych przyjaciół.

HISZPANIA.

* Król Alfons. „Monde maçonnique“ donosił, że cesarzewicz niemiecki wprowadził króla Alfonsa do loży masońskiéj we Frankfurcie nad Menem, i wyniósł go tamże do godności „mistrza.“ Półurzędowa „Epoca“ zaprzecza temu stanowczo i dodaje, że ani Canovas, ani Romero-Robledo do sekty wolnomularskiéj nie należą.

†

O. Paweł Haza Radlic

z Tow. Jez.

W feletonie „Kuryera Pozn.“ pod tyt.: „Silva Rerum“ przed kilkoma tygodniami była wzmianka o konwersyach osób wysoko postawionych, na łono kościoła katolickiego. W rzędzie wspomnionych konwersyi z szczególnym wdziękiem był opisany powrót do kościoła rzymskiego księcia z Anhalt-Koethen Ferdynanda i jego żony Julianny, przy posrednictwie znanego, a również świeżo nawróconego Wojciecha Haza Radlica, pełniącego wówczas służbę ministra domowego i sekretarza państwowego u księcia Anhalt-Koetheńskiego. Wszystkie te nawrócenia nie małe wrażenie robiły, a niejednę sprawiedliwą duszę protestancką pozyskały kościołowi katolickiemu.

Na dworze panującego domu Koetheńskiego żyła wówczas dama honorowa księżnéj Julianny, z staréj familii szlacheckij Kornberg, imieniem Matylda, która sumiennie roważywszy, że tylko znalezienie prawdy bożéj mogło wpłynąć na zmianę wyznania Jéj księżnéj pani, również poszła za popędem łaski bożéj i przeszła na łono kościoła katolickiego. Cnoty i żywa wiara téj zacnéj osoby zrobiły głębokie wrażenie na powierniku książęcéj pary, t. j. na Wojciechu Haza Radlicu. Niezadługo (w r. 1828) O. Becks z Tow. Jez. ówczesny zawiadowca małéj parafii Koetheńskiéj, błogosławił w obecności całego dworu książęcego ślubne pierścienie dla nowożeńców, a gdy 25 stycznia r. 1830 Matylda powiła mężowi synka, — O. Becks na chrzcie świętym nadał mu imię Pawła, książęca para jako rodzice chrzestni podzielali szczęście swych wiernych sług, szczęście o tyle krótkie, że choroba młodéj matki była śmiertelną, a obdarzywszy męża potomkiem, pozbawiła go w ciągu tygodnia najwierniejszéj żony.

Teraz po 54 latach powołał Bóg do wieczności i jak ufamy także do Swéj chwały, także i owo dziecko, które wyrósłszy na dojrzałego męża, wstąpiło do zakonu, którego kapłan, udzielający mu chrzest św., O. Becks, z biegiem czasu był został Jenerałem.

Familia Haza Radliców tylu węzłami złączona jest z wielu rodzinami Księstwa, że żywot ich członka zmarłego za Oceanem i nas obchodzi. Zmarły szambelan Wojciech Haza Radlic przyuczał swego synka Pawła od młodych lat do bogobojności, a chcąc go w wierze wzmocnić na całe życie, poruczył wychowanie jego OO. Jezuitom, najprzód w Tarnopolu, później w Lwowie, a gdy rok 1848 rozproszył wychowańców jezuickich z Galicyi, Paweł Haza udał się na dalsze nauki do Brugelettes w Belgii, po których ukończeniu poświęcał się zawodowi prawniczemu najprzód w Lowanium, a następnie na wszechnicy berlińskiéj. Chociaż wielka pobożność i skromność obyczajów młode jego lata cechowała, nic nie zdradzało jego skłonności do stanu duchownego. A jednak matka umierając jakby in voto poświęciła go Bogu, gdyż na kilka chwil przed zgonem prosiła swego męża Wojciecha, i asystującego jéj śmierci Ojca Becksa, aby jéj Pawełek, jeżeli tylko łaska boska sercem jego pokieruje, został zakonnikiem, albo Jezuitą, albo Bonifratrem. Gorąca modlitwa konającéj matki miała być wysłuchana, choć nie zaraz, ale za to w uderzający sposób, świadczący o prawdziwości powołania, powołania prawdziwego, gdyż ojciec Pawła synowi swemu nie objawił życzenia matki prędzéj, aż dopiéro po obleczeniu sukni duchownéj. — Wszystko przemawiało za tém, że pilny jurysta Paweł Haza wyjdzie na biegłego prawnika, aż łaska boska świecką karyerę zamyka i do winnicy Pańskiéj go woła. Jeden z mędrców pańskich mówi, że łatwiéj wyśledzić drogę, którą ryba płynęła przrz wodę, którą ptak przelecał powietrzem, niż odgadnąć tę drogę, którą Bóg trafia do serca człowieka. Około roku 1850 wielkiego rozglosu nabrało nawrócenie słynnéj literatki hrabiny Idy Hahn-Hahn; pierwsze jéj większe dzieło w katolickim duchu napisane „Miłośnicy krzyża,“ takie wrażenie zrobiło na Pawła Hazę, że oświadczył ojcu niezłomne postanowienie wstąpienia do Towarzystwa Jez. Ważny ten krok rozpoczął ofiarą wielką, gdyż odmówił sobie pożegnania z drogiemi sobie Lewicami, a to z przyczyny, że rozłączenie się z ukochaną matką, jak wyznał, byłoby po nad jego siły. Do 14 roku życia bowiem niewiedział o tém, że własna matka życiem przypłaciła jego życie, a w drugiéj matce oglądał zawsze tę matkę, nad którą po Bogu nie znał droższéj istoty na świecie. Ale bo też i druga żona Wojciecha Haza Radlica, nigdy nie widziała w Pawełku pasierba, ale raczéj tak drogie sercu macierzyńskiemu dziecko, że gotowa była dać życie za nie, czego też złożyła dowody. Razu pewnego, gdy jechała z dziećmi powozem, a konie się rozbiegały, sama skoczywszy z narażeniem życia z powozu, najprzód Pawełka ze sobą uniosła, własne dzieci pozostawiając w niebezpieczeństwie życia.

Wstąpiwszy do zakonu, Paweł Haza dla słabowitego zdrowia wysłany był do Kremony, gdzie święcenia kapłańskie odebrał w roku 1859, a po kilkoletniéj pracy po różnych prowincyach, w r. 1867 posłany został do Ameryki. Mówiąc biegle pięciu językami, znakomite usługi oddawał zakonowi w pracach misyjnych, a mianowicie także w Waszyngtonie, Franklin Co., Polakami tamtejszymi zajmował się. Od r. 1869 pracował przeważnie w misyach nadbrzeża Missouri, aż w r. 1875 objął samodzielny zarząd parafii w Loose-Creek koło St. Louis. Niestety dolegliwe cierpienie utrudniało mu pracę misyjną, a przerwało ją w r. b. do tyla, że 9 kwietnia swą 25-letnią rocznicę kapłaństwa już na łożu boleści obchodził. Wlókł się wprawdzie jeszcze na ambonę, folgując wielkiéj żarliwości w opowiadaniu Słowa bożego, aż wreście w czerwcu z woli przełożonych przeniesiony został do szpitala Aleksianau czyli Bonifratrów do St. Louis. Kilka operacyi nie zdołało już uratować strasznie starganego zdrowia; dogorywał, aż wreszcie 16 lipca w sam dzień Matki Boskiéj Szkaplerznéj na ręku braciszka Bonifratrów pracowity i pobożny żywot zakończył, po kilkakrotnie Sakramentami św. opatrzony, budując wszystkich anielską cierpliwością. Bracia zakonni donosząc rodzinie Hazów o zgonie O. Pawła, wyrazili się, „że cierpiał jak Job, ale doczesnych pociech Joba nie oglądał, za to raczéj z Jobem rajskiemi rozkoszami ucieszy się, na grobowcu jego możnaby po prostu wyryć: tu leży drugi Job. — Spełniło się też życzenie umierającéj matki, bo żył 25 lat jako Jezuita a umarł wśród Bonifratrów.

Ciało śp. O. Pawła Haza Radlica pochowano 18 lipca rb. na cmentarzu Jezuitów w Florissant, koło St. Louis, a grób jego graniczy z jednéj strony z grobem sławnego misyonarza Indyan, Ojca de Smet, a z drugiéj strony z mogiłą O. Verreydt, zwanego pionerem prowincyi Missouri. R. i. p.

Towarzystwa i Spółki.

Od Dyrekcyi Towarz. Czytelni Ludowych odbieramy co następuje:

„Ogłoszenie.

Odwołując się na dawniejsze ogłoszenie nasze, zamieszczone w pismach publicznych, zawiadamiamy, że delegatem Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu na powiat inowrocławski, mianowany jest pan dr. Józef Kościelski z Szarleja.

Organa nasze dotychczasowe jako i przyjaciół wszystkich Czytelnictwa ludowego w pomienionym powiecie prosimy, żeby odtąd we wszystkich sprawach Towarzystwa w pierwszéj linii z Szanownym delegatem znosić się i od niego informacye etc. odbierać zechciały. Tenże pośredniczy w odbiorze pieniędzy dla kasy naszéj.

Poznań, 20 sierpnia 1884.

Dyrekcya Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu.

M. Łyskowski, przewodniczący. Dr. W. Łebiński, sekretarz.“

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Wyrok gnieźnieńskiego sądu ziemiańskiego z dnia 19 maja 1884, wygotowany 8 sierpnia tegoż roku uwalnia księdza gwardyana Mulzoffa z Wronek od kary za rzekome nieprawne wykonywanie czynności duchownych.

W przeciągu 8 lat, w którym to czasie kościół klasztorny we Wronkach był zamknięty, był ks. Mulzoff 3 razy karany za nieprawne wykonywanie czynności duchownych, a wyrok nie został nigdy cofnięty, chociaż skazany przechodził wszystkie instancye.

Po raz czwarty skazany dnia 9 listopada 1883 przez ławniczy sąd we Wronkach na mocy § 2 ustawy z dnia 21 maja 1874 za czynności duchowne, wykonywane w kościele wronieckim — zaniósł oskarżony rekurs do Lipska, a trybunał lipski unieważniwszy wyrok wroniecki oddał sprawę sądowi ziemiańskiemu w Gnieźnie, który obżałowanego uwolnił.

Sąd gnieźnieński oparł się na ustawie z dnia 14 lipca 1880 — i wykazał, że w myśl téj ustawy wystarcza, jeśli oskarżony udowodni, iż już przed r. 1873 przez święcenia kapłańskie i biskupią inwestyturę ustanowiony był w klasztorze wronieckim jako kapłan. Oskarżony dowodzi tego za pomocą rubryceli z r. 1873, gdzie na stronie 94 wymieniony jest jako w r. 1861 wyświęcony a w roku 1872 aplikowany do kościoła we Wronkach — jak twierdzi: na mocy ustnego rozporządzenia arcybiskupiego.

Wezwany jako znawca ksiądz prokurator Ziołkowski oświadczył, że bez rozporządzenia władzy aplikacya ks. Mulzoffa w rubryceli stać nie mogła — i dla tego sąd gnieźnieński ks. Mulzoffa uwolnił.

Tak tedy po ośmiu lafach kar i zamknięcia kościoła, może czcigodny ks. gwardyan bezpiecznie w kościele wronieckim fungować.

Cholera.

— Wieści o cholerze nie wielką czynią otuchę bliskiego jéj końca. I tak z Tulonu i Marsylii, gdzie zdawała się już wygasać, donosi telegram z dnia 19 sierpnia, iż ostatniéj doby wydarzyło się w Marsylii 14, w Tulonie 8, w Hérault 11, w Gard 6, w Aude 4, we wschodnich Pyreneach 20 przypadków zarazy.

W północnych Włoszech zaś zachorowało w prowincyi Bergamo 15, umarło 9; w prowincyi Campobasso zachorował 1, umarł 1; w prowincyi Cuneo zaszło 13 przypadków choroby, w prowincyi Massa e Carrara 11, a 3 przypadki śmierci; w prowincyi Parma 3 przypadki choroby i tyleż śmierci; w prow. Maurizio 2 i w prow. Turyńskiéj 5 przypadków śmierci.

— Z Paryża donoszą, że bohaterską odwagę kapłanów katolickich i sióstr zakonnych powszechnie podziwiają. „Standardowi“ — dziennikowi anglikańskiemu — donoszą z Arles, że kapłani i siostry miłosierdzia niestrudzone około chorych podejmują starania. Cztery zakonnice zapadły na cholerę; dwie z nich wyszły już z niebezpieczeństwa. Ks. kanonik Bourges uorganizował z łona stowarzyszeń robotniczych grupę trudniącą się dezinfekcyą domów dotkniętych zarazą, albowiem municypalność o nic nie dba. Kilkudziesięciu katolików z warstw wyższych udało się do miejscowości nawiedzonych cholerą, aby

tam pełnić służbę przy chorych; między nimi p. Martineng, kuzyn hrabiego Belcastel, który poszedł na infirmera do Marsylii, kanonik Mathevon z St. Denis, który lekarzom Estor'owi i Lanegrace służy za „frottera“. W podobny sposób oddało się do dyspozycyi kilkunastu studentów wydziału lekarskiego w Montpellier.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 20 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał profesorowi uniwersytetu w Bonn, dr. Maurenbrecherowi, królewski order korony trzeciéj klasy.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 91,70 marek. Parafia Czeszewska i Wszemborska 3 marki. — Razem 94,70 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 354,79 marek. Parafia Czeszewska i Wszemborska 3 marki. Ks. proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 3 marki. Razem 360,79 marek.

* **Na OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 587,57 marek. Ksiądz proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 3 marki. — Razem 590,57 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 6 marek. Gmina Izbice p. Rawiczem 4,50 marek. — Razem 10,50 marek

* **Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiém.** Z przeniesienia 6 marek. Gmina Izbicka p. Rawiczem 4,50 marek. — Razem 10,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 11 mrk. Ksiądz proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 3 marki. Razem 14 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 374,12 marek. Ksiądz proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 3 marki. — Razem 377,12 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 10 marek. Ks. proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 3 marki. — Razem 13 marek.

* **Zabawa latowa** fabryki p. Cegielskiego odbędzie się w przyszłą niedzielę w Parku Wiktoryi. Pochód ruszy z podwórza fabryki o godzinie 1½ po południu i zdążać będzie przez Plac Bernardyński, ulice Długą i Strzelecką ku miejscu zabawy. — Goście płacą 50 fen.

* **Zaginął** od 8 b. m. wdowie mieszkającéj przy ulicy Jezuickiéj 13-letni chłopczyk.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła przedwczoraj policya w dwóch domostwach przy ulicy Fryderykowskiéj.

* **Sztab** tutejszéj artyleryi pieszéj nr. 5. oraz pierwszy i drugi batalion tegoż pułku, wyjechali dziś koleją na ćwiczenia pod Głogowę. Powrót nastąpi dnia 17 września.

* **Cwiczenia** artyleryi fortecznéj już się ukończyły, a ogromne armaty oblężnicze odwieziono do magazynów przy Małéj Rycerskiéj ulicy, zkąd wyprawione zostaną koleją na miejsce przeznaczenia.

* **W manežu oficerskim** przy bramie berlińskiéj odbyła się wczoraj sprzedaż koni ze stadniny sierakowskiéj. Na sprzedaż wystawiono 16 ogierów, które przyniosły ogółem 14,545 marek — przecięciowo więc 909 marek. Pomiędzy innymi nabyli pp. administrator Sliwiński ze Szóldr 11-letniego „Vordermanna“ (ang. peln. krwi) za cenę 705 mrk., Moszczeński z Słębowa 10-letniego „Nawigatora“ za cenę 1160 marek; Kaczkowski z Mierzewa 7-letniego „Reinbranda“ za cenę 1350 marek (najwyższa cena); hr. Kwilecki z Oporowa 5-letniego „Damiana“ za cenę 1030 marek; hr. Łącki z Lwówka czteroletniego „Rodericha II“ za cenę 1200 mrk.

* **Ze szkoły.** Jan Plintsch, syn emerytowanego zawiadowcy poczty z Kostrzyna, ochrzcony w kościele katolickim w Kwilczu, wychowany w domu po katolicku, przygotowany i przyjęty do spowiedzi i komunii św. przez księdza proboszcza Walterbacha w Kostrzynie, uczęszcza od początku bieżącego miesiąca do tutejszéj szkoły obywatelskiéj. Rodzice zameldowali go jako katolika i Polaka. Niebawem atoli kierownik szkoły dowiedziawszy się, że ojciec jego jest ewangielikiem, zapowiedział mu, że musi się uczyć razem z ewangielickiemi dziećmi religii, bo jest także ewangielikiem. Rodzice odnieśli się w téj sprawie do rejencyi, a ta niezawodnie inném zdaniem kierować się będzie i rektorowi szkoły obywatelskiéj racyi nie przyzna. Ależ na jakie przykrości wystawiony jest obecnie ten chłopiec, jakie zachody ponosić muszą rodzice, aby woli ich, zagwarantowanéj nawet prawem, stało się zadość!

* **Głuchoniemi Polacy.** Pisaliśmy niedawno o tych nieszczęśliwych, dodając zarazem, że w stósunku do Polaków Niemcy głuchoniemi w W. Ks. Poznańskiém w lepszych znajdują się stósunkach. Miejsc dla nich w zakładach jest stósunkowo więcéj, niż dla Polaków, tak że częstokroć Polak głuchoniemy albo niczego się nie naucza, albo wysłany zostanie na wakujące miejsce do zakładu w Bydgoszczy, gdzie zamiast ćwiczyć się w ojczystym języku, męczą go w obcym, tak, że z najbliższemi i najdroższymi dla siebie osobami porozumieć się nie może. — Do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Krobskiego, że szewc z Jeziór, nazwiskiem Buchta, chciał głuchoniemego synka swego umieścić w zakładzie poznańskim. Udał się w téj sprawie po radę do komisarza obwodowego, który mu też obiecał sprawą tą się zająć. Po czasie niejakim dowiedział się Buchta, że w Poznaniu nie może być syn jego dla braku miejsca, przyjęty, lecz, że to może w drugim zakładzie Księstwa, to jest w Bydgoszczy, gdzie się także głuchoniemi kształcą, nastąpić. Nie znając stósunków, oddał syna swego do bydgoskiego instytutu. Dopiero z odebranych od syna, po niemiecku pisanych listów przekonywa się teraz. że tam jedynie po niemiecku uczą, że w ogóle zakład ten jedynie dla Niemców przeznaczony. Ubolewa naturalnie, że syn jego ojczystego języka nie pozna.

* **Piszą nam** ze Średzkiego: „Na rok etatowy 1884—85 pociągnięto nauczycieli z tutejszego powiatu jako ojców familii według prawa krajowego do płacenia wszelkich podatków na szkołę. Również i od płacenia składek na kościół i budynki proboszczowskie na mocy rozstrzygnięcia królewskiego obrońcy prawa krajowego w Środzie (Königl. Landrechtsanwalts) nauczycielom usuwać się nie jest wolno.“

* **Z Kiszkowa,** 14 sierpnia. Starożytny kościółek katolicki w Kiszkowie, z drzewa zbudowany, wraz z kaplicą murowaną, fundowaną niegdyś przez Łukasza Niemojowskiego, a mieszczącą w sobie cudowny obraz Matki Boskiéj Pocieszenia, doczekał się za zrządzeniem Bożém pięknéj tak zewnętrznéj jako i wewnętrznéj restauracyi. Ktokolwiek kościołek rzeczony widział przed rokiem jeszcze, a dziś go zobaczy, zdziwi się niemało nad zmianą, jaka zaszła w niedawno tak ubogim i prawie ku upadkowi chylącym się kościółku. Wnętrze kościoła przyozdobione zostało trzema nowemi, pięknemi ołtarzami, to jest wielkim i dwoma bocznemi, w których się znajdują okazałe obrazy olejne. Sławne niegdyś na całe Księstwo a może i daléj dla swéj oryginalności, lecz lichego pędzla malatury na ścianach i suficie kościelnym pod nazwą fresków Kiszkowa, znikły zupełnie; cały kościół natomiast pomalowany na gładko w miłym dla oka kolorze. W kaplicy zaś stary, pięknego stylu ołtarz z obrazem Matki Boskiéj Pocieszenia odzłocony i odmalowany. Ściany i sufit naprawiono i stósównie udekorowano. Niemniéj przyczyniają się ku ozdobie tak kościoła jako i kaplicy nowe całkiém a gustownie wykonane okna, drzwi i piękna przed wielkim ołtarzem z kutego żelaza balustrada. Na zewnątrz opatrzony został kościółek kiszkowski, gdzie była potrzeba, nowemi deskami i lisztwami, fundament zaś, zbudowany pierwotnie z polnych kamieni, obmurowano dla trwałości ceglą klinkrową na cement. Każdy wchód do kościoła tak przy głównéj bramie, jako téż przy bocznéj kruchcie i zakrystyi, ma nowe cementowe schody. Cmentarzyk około kościoła, dawniéj bez ogrodzenia dobrego, dziś otoczony pięknym na dębowych słupach sztachetowym parkanem. Cały kościół na zewnątrz jako i parkan cmentarny stósownie dla jednostajności ruską farbą pomalowany.

Niejeden pomyśli sobie, widząc w tak świątecznéj szacie niedawno jeszcze tak ubogi kościółek kiszkowski, że to parafianie kiszkowscy, z patronem kościoła na czele, zwłaszcza, że dobra kiszkowskie, to jest Wielkie Rybno i Żurawita przed niedawnym czasem w polskie przeszły ręce, kościółek swój tak ozdobnie odnowili. I rzeczywiście na pierwszy rzut oka takby sądzić należało, bo któż ma przedewszystkiém obowiązek troszczenia się o restauracyą i ozdobę ku ruinie chyłącego się kościoła, jeśli nie patron i parafianie? Tymczasem tutaj inaczéj się rzecz miała.

Parafianie, należący do kościoła kiszkowskiego, są nader ubodzy i nieliczni, składający się po większéj części z wyrobników i ludzi służebnych, mimo więc najszczerszéj chęci, nie mogliby złożyć swéj części tak znacznych kosztów wzmiankowanéj renowacyi kościelnéj.

Patron zaś kościoła kiszkowskiego, którym jest hrabia Aleksander Potworowski na Zielęcinie, dziedzic Wielkiego Rybna i Żurawity, jakkolwiek tylko w jednéj trzeciéj części ciężary kościelne prawnie ponosić winien, ani jednym groszem do upiększenia domu Bożego się nie przyczynił. Dozór kościelny w Kiszkowie dwukrotnie prosił hrabiego Potworowskiego jako patrona kościoła o udzielenie pewnéj zapomogi na pokrycie kosztów restauracyi kościoła i dwakroć odmowną odebrał odpowiedź z tém nadmienieniem, że dobra jego Wielkie Rybno i Żurawita niedostateczne przynoszą dochody i że jako rozważny człowiek wszelkie darowizny na późniejszy czas odłożyć musi. — Któż więc pokrył koszta renowacyi kościoła kiszkowskiego? Dobrodziejem rzeczywistym kościółka w Kiszkowie przy wyżéj opisanéj restauracyi jest pan Kaźmirz Węcleski, dziedzic Lubowic, i godna jego małżonka. Czcigodni ci państwo, jakkolwiek nie należący do parafii kiszkowskiéj, lecz, widząc podupadający coraz bardziéj przytułek Pański i znając notoryczne ubóstwo parafian tutejszych, kościół kiszkowski tak zewnątrz, jak i wewnątrz własnym funduszem na chwałę Bogu i cześć N. M. Panny wyrestaurowali. — Za tę ich życzliwość i wspaniałomyślność dla kościółka w Kiszkowie a tak rzadką w dzisiejszych zbyt materyalnych czasach, niech im Pan Bóg sowicie błogosławieństwem Swojém wynagrodzi, a zacną ich pamięć niechaj z czcią późne jeszcze wspominają pokolenia.

* **Sprzedaż dóbr.** Majętność Zalasewo w powiecie poznańskim, obejmującą 204 hekt. areału, sprzedała pani Marya Wiesowa panu Bernardowi Ullrichowi.

* **Września.** Znajdujący się od lat 30 w ręku p. Paprzyckiego hotel, nabył w zeszłym tygodniu p. Nowacki za cenę 43,500 marek.

* **Z powodu** spożycia trujących grzybów zmarła w tych dniach we Wrześni robotnica Kopczyńska, oraz dwoje jéj dzieci, 8 letni i 12 letni chłopcy. Mąż jéj udał się w dalsze okolice za pracą.

* **Pierwsze prace przedwstępne** pod kolej ze Zbąszynia ku nieoznaczonemu jeszcze punktowi kolei poznańsko-starogrodzkiéj zostały już podjęte. Wytknięto już kierunek kolei téj z Międzyrzecza do Międzychodu.

* **Z Drezna** donoszą, że pewne grono znakomitych obywateli tamtejszych miało zamiar przedsięwziąć starania o ułaskawienie J. I. Kraszewskiego. Dano im atoli dość wyraźnie do zrozumienia, że prośba ta nie może liczyć na skutek.

* **Nabożeństwo** żałobne za Jana Kochanowskiego odbędzie się w rocznicę śmierci wielkiego poety, w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 8méj rano w kościele św. Jana w Toruniu, a to staraniem Towarzystwa Przemysłowego.

* **W Czerminie** pod Sztumem, majętności p. Donimirskiego, wybuchł w zeszły piątek pożar, który zniszczył wielki budynek gospodarski, całe żniwo tegoroczne, wielkie zapasy paszy dla bydła, prawie wszystkie wozy i powozy, dwie machiny do młócenia, mnóstwo sprzętów gospodarskich, daléj zginęło w płomieniach 20 wołów, 13 krów dojnych, kilkanaście sztuk bydła młodocianego, 16 koni roboczych, 4 konie powozowe itd.

* **Amator.** W Lipsku widział żołnierz stojący na posterunku w nocy z 8 na 9 bm. przy pomniku Lutra młodzieńca wdrapującego się na pomnik i przeszkodził co prędzéj tym niezwykłym ćwiczeniom gimnastycznym. Zaprowadzony na odwach oświadczył „chowanek muz“, student wydziału teologiczno-protestanckiego wracający z komersu, że chciał tylko „pocałować stojącego na pomniku Melanchtona“, dla którego czuł niepowstrzymany niczém szacunek.

* **Paryż** liczy według spisu ludności z r. 1881 mieszkańców 2,239,928 i to 1,113,326 mężczyzn i 1,126,602 kobiet, domów jest 68,126, z których 32,422 mają przeszło 4 piętra.

* **Proces Alberta w Paryżu.** W sądzie policyjnym paryskim toczy się obecnie proces może jedyny na świecie. Powodem do procesu tego jest reputacya dziejowa, dotycząca stanowiska, jakie przed trzydziestu kilku laty uzyskał robotnik Albert w rządzie prowizorycznym w Paryżu. Początek tego rządu jest znany.

Dnia 24 lutego 1848 roku zmusił hufiec rewolucyjnych robotników Izbę do utworzenia rządu tymczasowego z robotników w bluzach, gwardzistów narodowych, studentów itp., którzy gwałtem wdarli się na salą posiedzeń w ratuszu paryskim. Pomiędzy tymi gwałtem narzuconymi członkami nowego rządu, znajdował się i „robotnik Albert“. Izba, chcąc nie chcąc, zgodziła się na ten gwałt i tym sposobem załagodzono grożący konflikt pomiędzy Izbą a ratuszem. Nazwiska nowoprzyjętych mężów miały już dawniéj pewien rozgłos w kołach politycznych, lecz o ostatnim, Albercie, wiedziano tylko to, że był ślusarzem, że redagował pismo socyalistyczne, że w ostatniéj walce ulicznéj stał na barykadach i że mianowanie członkiem rządu zawdzięczał poleceniu Ludwika Blanka.

Po zamianowaniu swém został wiceprezydentem parlamentu robotników w Luksemburgu; wziął potém udział w powstaniu dnia 15 maja 1848 r. i dostał sie na czas dłuższy do więzienia.

Dnia 5 sierpnia r. b. otrzymał Albert, dziś już siwy starzec, zapozew ze sądu policyjnego, na termin dnia 9 b. m. Do konfrontacyi z nim stanął oskarzyciel w tym samym wieku życia będący i podobnie podsiwiały, który wygłosił z wielkim patosem przeciwko Albertowi oskarżenie za przywłaszczenie sobie „godności członka rządu tymczasowego“. Oskarzyciel siebie samego nazwał Albertem, owym sławnym wybrańcem ludu. Mówił, że walczył na barykadach, że potém z adjutantem, kapitanem Joinville zmusił jenerała Deschamps do poddania Vincennes i że skutkiem nieobecności swéj w Paryżu dał sposobność fałszywemu Albertowi (obżałowanemu) do przywłaszczenia nazwiska i sławy dobrze zasłużonéj.

Sędziowie i urzędnicy sądowi zaledwie zdołali powstrzymać śmiech. Przewodniczący ostatecznie przybrał postawę spokojną i oświadczył, iż wyznacza drugi termin za 10 dni, aby dać oskarżonemu czas do namysłu i odparcia zarzutów.

Kiedy woźny podług przepisu ogłaszał uchwałę sądu, przeciskał się jednocześnie jakiś człowiek przez tłum i oświadczył, iż on jedyny ma prawo do téj sławy „członka rządu tymczasowego“, jako jedyny spadkobierca ojca, albowiem ojciec jego, zmarły w r. 1854, był owym prawdziwym Albertem, którego lud proklamował „regentem“.

Po tych słowach cała zebrana publiczność razem z sędziami wybuhhła ogromnym śmiechem, trwającym kilka minut. Sąd nie zmienił uchwały co do czasu drugiego terminu a wszyscy trzej pretendenci opuścili salą i zaimprowizowaną scenę wśród wesołych okrzyków zebranéj publiczności.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 21go sierpnia św. Stefana króla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 14.

TELEGRAMY.

Rzym, 20 sierpnia. „Journal de Revue„ nazywa czczym wymysłem pogłoskę, jakoby powrót ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie miał nastąpić z tego powodu, iż grozić miało niebezpieczeństwo zerwania stósunków pomiędzy Stolicą św. a Hiszpanią. Stósunki Hiszpanii do Watykanu są jak najserdeczniejsze; to téż mógł tymczasowy hiszpański ajent dyplomatyczny, nie czekając na powrót ambasadora, korzystać z udzielonego sobie urlopu i wyjechać z Rzymu.

Rzym, 20 sierpnia. W Cosenza nastąpiło ponowne i to silniejsze aniżeli dawniéj, trzęsienie ziemi, które trwało przez dwie minuty; nieszczęścia i szkód żadnych nie ma.

Paryż, 19 sierpnia. Parowiec „Rio Negro“ odpłynął wczoraj od brzegów Algieru; wiezie on 1300 żołnierzy i materyał wojenny do Tonkinu. — (Zobacz Przegląd).

Londyn, 20 sierpnia. „Times“ zamieszcza artykuł, w którym gani zachowanie się Anglii względem Niemiec w sprawie Angra Pequena i dodaje, że Afryka jest dość wielką i wystarczy zupełnie jako miejsce działania dla pokojowych przedsiębiorstw tak niemieckich, jak i angielskich. Anglicy mogą spokojnie i bez zazdrości patrzeć na to, jak Niemcy starają się na południowozachodnim krańcu Afryki otworzyć sobie nowe miejsca zbytu i nowe osady. „Times“ wyraża w końcu nadzieję, że dobre stósunki między Anglią a Niemcami nie doznają żadnego uszczerbku.

Essen, 20 sierpnia. „Rheinisch-Westf. Ztg.“ donosi, że jeneralny konsul Nachtigal przybył do posiadłości Wörmana nad rzeką Kongo, i że tamże zatknął flagę niemiecką. — Firma Wörman zawarła poprzednio z naczelnikami tych krajów układ, na mocy którego odstąpiono jéj wszystkie prawa zwierzchnicze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

127—128. Ks. proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa pod Strzałkowem na 2 egz.

129—130. Ks. proboszcz Kahl, Siekierki p. Kostrzyn na 2 egz.

* ***Na mowy żałobne i kazania*** księdza Aleksego Prusinowskiego, wydawane przez ks. penitencyarza Jaskulskiego w Drukarni Kuryera Poznańskiego, złożył na ręce nasze przedpłatę:

Ks. proboszcz Bogusiewicz z Ostrowa p. Strzałkowem 7,50 marek.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Łukomski z Biechowa, Treskow z Nieszawy, Górecki z Królestwa, hr. Morsztyn z Galicyi, Pufke z Rogaczewa, Roeder z Kościana.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Brysiewicz z Janowca, Friedlaender z Wrocławia, Zaleski z Warszawy, Folka z Inowrocławia, Biskupski z Karlsruhe, pani Mueller z Warszawy, pani Bulczyńska z Pobiedzisk.

Nadesłano.

P. **Aleksander Weigt,** rodem z Księstwa, właściciel **fabryki wafli** w **Lindenau pod Lipskiem,** poleca w anonsach pisma naszego wyroby swoje, które jak to się przekonaliśmy, są wyborne tak co do wyrobu jak i smaku. Wafle te rozmaitych kształtów i aromatów są znakomitemi przekąskami do wina, herbaty, czekolady, lodów — nie tracą przez czas dłuższy wcale na smaku i dobroci, tak że nie powinno ich braknąć w żadnéj kawiarni, cukierni a nawet w domach prywatnych. Fabryka p. Aleksandra Weigta oddaje wyrób swój zawsze świeży i po tanich cenach hurtowych.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 20 sierpnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na sierpień 122,— płac., sierpień-wrzesień 122.— płac., wrzesień październik 123,— płacono, październik-listopad 123,— płac., listopad-grudzień 123,— pł.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., sierpień 47,60 pł.. wrzesień 47,60 pł., październik 46,50 płacono, listopad 45,70 płacono, grudzień 45,50 płc., styczeń 45,50 pł., luty 45,70 płac., kwiecień-maj 46.70 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,70 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano 500 centnarów. Cena wypowiedziana 121,—, sierpień 121,—, sierpień wrzesień 121,—, wrzesień-październik 122,—, październik-listopad 122,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana 47,60, sierpień 47,60, wrzesień 47,60 mrk., październik 46,60 mrk., listopad 45,70, grudzień 45,50, styczeń —,— mrk., kwiecień-maj 46.60 mrk. w miejscu bez beczki 47,60 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 sierpnia 1884.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	16	17	15	50	14	50
Żyto . . . . - -	12	90	12	10	11	80
„ nowe. . - -	14	20	13	20	12	20
Jęczmień . . - -	14	20	13	20	12	20
Owies . . . - -	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	2	80	2	20	—	—
Łubin żółty . . - -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy - -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 20 sierpnia 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	17	13	16	90	16	—	16	55
	najn. -	17	10	16	50	15	50		
Żyto	najw. -	13	—	12	50	12	—	12	37
	najn. -	12	70	12	20	11	80		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	14	13	13	60	20	90	13	42
	najn. -	14	—	13	20	20	50		

	Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta za 100 kl.	4	—	2	75	3	38
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	5	75	4	25	5	—
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle -	3	—	2	80	2	90
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -	1	40	1	20	1	30
Cielęcina -	1	40	1	20	1	30
Skopowina -	1	20	1	—	1	10
Słonina -	1	50	1	40	1	45
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	30	2	20	2	25

Bydgoszcz, 19 sierpnia.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg., Pszenica słabo, piękna nowa 160—165 m., jasno-ciemna zdrowa 152—158 mk. poślednia —,— marek.

Żyto niżéj. w miejscu krajowe piękne 124 do 125 mrk., średnie —,— mrk. poślednie 118—122 m.

Jęczmień nom., piękny 135—145 mrk., wielki 125—130 mrk., mały 120,— mrk.

Owies w miejscu nom. —,— marek. pośledni —,— mrk.

Groch bez in. wrzący —,—, na paszę —,— marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 49,50 m.

Wrocław, 19 sierpnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano ——. Cena wypowiedz. —. sierpień 134,— żąd., sierpień-wrzesień 133,— żąd., wrzesień-październik 133,— płacono, październik-listopad 132,50 płac., listopad-grudzień 131,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na sierpień 166 żąd., wrzesień-październik 166 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na sierpień 137 żąd., wrzesień-październik 124 żądano.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 240 płac.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 54,50 żąd., sierpień 52,— żąd., sierpień-wrzesień 51,50 żąd., —,— płc., wrzesień-październik 51,— żądano.

Okowita niżéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, sierpień 47,80 płacono, sierpień-wrzesień 47,40—30 pł., wrzesień-październik 47.— płacono, październik-listopad 46,— płac., listopad-grudzień 45,40 żąd.

Cena wypowiedziana na 20 sierpnia żyto 134 mrk.. pszenica 166,— mrk., owies 137,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 52,—, okowita 47,80 mk.

Ceny targowe z dnia 19 sierpnia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najwyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	50	16	90	15	80	15	50	15	30	15	10
„ żóła	16	50	16	30	15	70	15	30	14	80	14	50
Żyto	13	80	13	50	12	90	12	70	12	50	12	30
Jęczmień	14	40	13	70	13	10	12	70	12	40	12	—
Owies	12	80	12	60	12	40	12	20	12	—	11	80
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	60	22	60	21	—
Rzepik zimowy „ „	23	10	22	10	20	80
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 9,00—10,0 do 11,00 mrk., niebieski 8,50—9,50—10,00 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,00 do 7,20 mrk., obce 6,50—6,70 mrk., na wrzesień-październik 6,70 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesi październik płac. do — mrk.

Berlin, 19 sierpnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 150 do 185 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, żąd. —, na sierpień-wrzesień płacono ——, na wrzesień-październik płacono 153,00 — 152,5, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 154,75 do 153,75, na listopad-grudzień płacono 156,5 do 155,75, na kwiecień-maj płac. 164—163,0. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 124—165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,—, na sierpień-wrzesień pł. —,—, na wrzesień-październik płac. 126,0—125,75, na październik-listopad płacono 124,0—123,75. Wypow. —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką —,— mk., na miesiąc bieżący płac. 51,6. na sierpień-wrzesień płac. —,—, na wrzesień-październik pł. 51,0—50,8, na październik-listopad 51,0--50,8, na listopad-grudzień pł. 51.0—50.8. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —.—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 proct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 49,0; w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,7—49,1; na sierpień-wrzesień płacono 48,7—49.1, na wrzesień-październik płacono 48,6—48,9, na październik-listopad pł. 47.6—47,8, żądano —, na listopad-grudzień płacono 46,9—47,1. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena wypowiedziana 48,9 mk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 sierpnia 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
wrześ.-paźdz.	152,—
kwiecień-maj	162,50
Żyto słabo	
sierpień	140,—
wrześ.-paźdz.	135,—
kwiecień-maj	136,—
Oléj rzep. słabo	
sierpień	51,50
wrześ.-paźdz.	50,50
Okowita wyżéj	
w miejscu	49,90
sierpień-wrześ.	49,60
wrześ.-paźdz.	49,10
paźdz.-listop.	48,—
listop.-grudz.	47,30
kwiecien-maj	48,30
Owies	
sierpień	126,—
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	90,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	111,75
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,80
Austr. renta złota	87,—
Austr. losy 1860	120,—
Włochy	96 —
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	206,80
Ros.-ang. pożyczk.	92,75
Pol. 5% listy zast.	61,90
Pol. lik. l. zast.	56,50
Kredyty	520,—
Koléj państwowa	517.—
Lombardy	248,—
Usposob. spok.	

Szczecin, 20 sierpnia 1884. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	159.—
kwiecien-maj	167,—
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	132,50
kwiecien-maj	133,50
Rzepik stale	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
sierpień	52,—
w miejscu	51,50
wrześ.-paźdz.	
Okowita potw.	
w miejscu	49,—
sierpień-wrześ.	48,10
wrześ.-paźdz.	48,30
kwiecien-maj	47,90
Petroleum	
w miejscu	7,90

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 19 sierpnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.20
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.10
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.395
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.235
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle		4%
Lombard		5%

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.75
Deutsche Bank	154.10
Disconto Comandit	203.—
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	118.75
Austryacki bank kredytowy	519.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	75.40
Königs- und Laura-Hütte	108.40
Poznańska sprytownia	80.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	20.25
„ z prawem pierwsz.	46.50
Halle-Sorau-Guben	49.80
„ „ „	117.—
Marienburg-Mlawka	78.—
„ „	115.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.90
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	100 25
„ z prawem pierwsz.	119.10
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	518.50
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	249.50
Galicyjska Karola Ludwika	112.—
Kronprinz Rudolf	75.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.30
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.405
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.05
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.60
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	206.10
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.75

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.30
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.70
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.60
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.40
„	4	1/1 i 1/7	102.10
„	4	1/1 i 1/7	—.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.40
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95,60
„ „	4	1/1 i 1/7	101,80
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.10
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.80
„	4	1/1 i 1/7	102.—
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101.90
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	96.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.25
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.40
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	91.70
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96,25
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,—
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,90
„ „	5	1/3 i 1/9	80,40
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	113.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	310,50
„ „ z 1868 r.	5	1/5 i 1/11	120,25
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	307,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,70
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,60
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,80
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,80
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	92.40
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	92,20
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	91.20
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	92,90
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92.90
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92,90
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	85,20
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	97.40
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,90
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	142,20
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	138,20
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.75
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,—
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,80
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	106,75
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.60
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41,50

Walne zebranie

wyborców

powiatu bukowskiego

odbędzie się **w niedzielę dnia 31 m. b. o godzinie 5 po południu w Opalenicy u p. Witajewskiego.**

(334) **Komitet wyborczy.**

Walne zebranie wyborcze

na powiat obornicki

celem postawienia 3 kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego odbędzie się w **poniedziałek dnia 1 września** o godz. 3 po poł. w **Obornikach** w lokalu pana Rakowskiego. (330)

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu krobskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia o godz. 4 po poł. w **Krobi** w oberzy Śliwińskiego, na którém zda sprawozdanie poseł pan K. Chłapowski. (340)

Komitet powiatowy.

Walne zebranie

wyborcze

dla powiatu inowrocławskiego

w celu wyboru kandydatów do parlamentu odbędzie się **w Inowrocławiu w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 4-téj po południu na sali hotelu p. Schendla.** (286)

KOMITET WYBORCZY.

Wyborców

powiatu wrzesińskiego

zaprasza na **d. 24 b. m.** godzinę 4 po południu do lokalu pana Fr. Bednarowicza, **na Berdyczewie przy Wrześni.** (233)

KOMITET.

Moje biuro

znajduje się obecnie

narożnik St. Rynku i Jezuickiéj ul.

na I. piętrze.

Wchód z Jezuickiéj ulicy nr. 12.

SZUMAN

radzca sprawiedliwości.

MARQUES DE FABRIQUE

CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Nowości

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych na jesienną i zimową porę już nadeszły.

J. & A. WITKOWSCY

w Poznaniu.

Piorunociągi

nowéj konstrukcyi

z drążkami miedzianemi **(nie żelaznemi)** jako też wszelkie rodzaje lin miedzianych, poleca po najtańszych cenach

A. VOGT.

Zakład dla elektrotechniki, mechaniki i optyki.

Poznań, W. Rycerska ul. 12. (342)

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna

KANTOR I SKŁAD

Wilhelmowska ul. 20.

vis-à-vis Grand Hotel de France

poleca

Nawozy sztuczne pod gwarancyą zawartości po najtańszych cenach,

daléj własnéj fabrykacyi **smarowidło na osie, szory, pasy i t. p., oliwę do machin i śrub,** (171)

dwusiarczyk wapna — płyn do desinfekcyi — w balonach i we flaszkach po litrze.

!Restaurant Feldschloss!

Objąwszy **znaną restauracyą** przy narożniku **ulicy Młyńskiéj nr. 1 i św. Marcina nr. 45** położoną polecam (202)

z polskiéj kuchni

doborowe potrawy — stósownie do pory roku wybierane — **znanéj** dobroci piwa, zawsze **świeże z beczki — znakomite nalewki** według starych recept sporządzone — **zdrowe, posilne i tanie!**

Kto raz posmakuje stałym pozostanie u mnie gościem.

Julian Röhr.

Mydło szczecińskie, stemplowaae, palmowe i sodowe,
Mydło żywiczne, angielskie Sinclaira (do prania w zimnéj wodzie),
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę, błyszcz i sodę bielącą Henkla,
Mydełka toaletowe: francuzkie, angielskie w wielkim wyborze,
Olejki eteryczne, prawdziwą wodę kolońską (gegenüber dem Jülichsplatz), również doskonałą wodę kolońską **własnego wyrobu,**
Świece stearynowe wiedeńskie z najlepszego materyału,
Świece kościelne weneckie z czystego wosku.

Oliwę prowancką, żelatynę, czekolady, kakao bez tłuszczu,
Ocet francuzki, esencyą octową do robienia octu,
Prawdziwą wódkę francuzką.

Oliwę do machin parowych i zwyczajnych,
Preparowany łój ruski do machin,
Tran i smarowidło na szory,
Smarowidło na osie, (339)
Szwedzkie smarowidło na buty do polowania,
Kamyczek niebieski (Cupr. sulphur.) do zaprawiania pszenicy,
Kwas solny i chlorek do wydobywania goryczki z łubinu,
Sól kuchenną, kamienną i bydlęcą (ostatnią także luźno we wagonach po 200 cent.),
Świeże makuchy głogowskie siemienne i rzepakowe, pojedyńczo i całemi wagonami,
Wszelkie gatunki nawozów sztucznych pod gwarancyą **zawartości,** poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mrk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

16. Święty Marcin 16.

8/8 pruskiéj loteryi (337)

na następujące ciągnienie odstępuję **pojedyńczo** po 20,25 mrk. do I kl. **M. N. 100 poste restante Poznań.**

Ważne dla dam!

Na żądanie udzielam lekcyi prywatnie za wyższem honorarym.

Z dniem 25 sierpnia rozpoczynam w **Poznaniu przy Wiedeńskiéj ul. nr. 5, III piętro** Kurs damskiego kroju. Będę pouczał podług najnowszéj metody wszystkiego, co tylko w zakies damskiéj krawieczczyzny wchodzi. Sposób, podług którego będę pouczał, jest tak łatwy, że każdego rodzaju suknie, paletoty, żakiety, poszycia na futra i wizytowe okrycia można w przeciągu 15 minut przykrajać i bez przymiarki wykończyć. Każda z uczących się Pań robi kompletną próbę dla przekonania się że takowa wypadnie bez najmniejszéj poprawki. Honoraryum wynosi 18 mrk. płatne przy zakończeniu. Wszystkie potrzebne aparaty do kroju gratis.

Z szacunkiem (307)

M. Kazubowski,

Przykrawacz damskich ubiorów.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu **po nizkich cenach latowych,** całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z zdworca kolei (341)

E. Kajkowski,

skład węgli,

Chwaliszewo 50.

Trzy stare

OŁTARZE

z trwałego drzewa w dobrym stanie z pięknemi figurami do nabycia u (325)

Szpetkowskiego

dekoratora kościołów

w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 2.

Wiedeńskie wafle

w wielkim wyborze także w eleganckich puszkach blaszanych, **pieczywo Patience** poleca po conach hurtownych **pierwszorzędna lipsko-wiedeńska fabryka wafli** (336)

Aleksander Weigt,

Lindenau-Lipsk (Leipzig).

Próby i cenniki przesyłam na żądanie.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE

VIERHUNDERT TAFELN

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Nowa przesyłka (324)

tryków

oryg. rasy ang. Oxford & Hampshiredown nadeszła, proszę więc o spieszne zamówienia.

Max Kuhl

w Poznaniu, ul. Młyńska nr. 34.

Swój w najznakomitsze gatunki obficie zaopatrzony (331)

skład kawy,

surowéj począwszy od 80 fen. za funt, palonéj od 1 m., poleca

Jakób Appel.

Wakuje natychmiast (327)

POSADA rządzcy

na majętność 5 tysięcy morgów połączoną z gorzelnią.

Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje frauko

Bank Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu.

pod literami D. D. G. 1234.

Poszukuje się zdatnego

leśniczego

do Królestwa Polskiego. Pretendenci raczą się zgłosić do nadleśniczego **Ceglackiego w Borku stacya Walden pod Nakłem.** (329)

Rządzca gosp.

posiadający jaknajlepsze rekomendacye 16to letniéj praktyki, poszukuje miejsca od 1go października r. b. tu w Galicyi lub Królestwie. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **B. T. S.** poste resteante Leszno. Polnisch Lissa. (305)

Urzędnik gosp.

kawaler, 30 lat stary z kilkoletnią praktyką poszukuje miejsca zaraz lub od 1go października. Łaskawe oferty proszę przesłać pod literę **I. K.** do ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. (303)

Najdelikatniejszy

franc. Cognac

polecają (313

Bracia Andersch.

Wieś

w powiecie wrzesińskim położona, zawierająca przeszło 900 morg. dobréj gleby, jest korzystnie do nabycia. Bliższéj wiadomości udzieli adwokat p. **Stefan Thiel we Wrześni.** (320)

Jest do nabycia (321

wyżeł

(suka) rasy angielskiéj doskonała na kuropatwy u **Szlachetki w Kopaszewie p. Choryń.** (321)

Na sprzedaż:

Majątek mający 2000 morg. rozległości, w tem 1/3 pszennéj, reszta żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tem około 400 morg. łąk. Dom mieszkalny, pałacyk w parku, zabudowania gospodarcze w jak najlepszym stanie, inwentarz kompletny, zaliczki potrzeba około 75,000 marek.

Folwark 600 morg. przeważnie ziemi żytniéj i jęczmiennéj, w tem 70 morg. łąk, dom mieszkalny murowany w bardzo ładnym ogrodzie, zabudowania po części murowane, zaliczki potrzeba 25—30,000 marek.

Folwarczek 213 morg. żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tém 39 morg. łąk, wielki pokład torfu, piękny ogród i winnice ogólnie 5 morg. Budynki wszystkie nowe. Zaliczki potrzeba 15,000 marek. (248)

Koczorowski & Wlazłowski,

Wrocławska ulica 15.

Dom. Wydawy p. Poniec (Punitz) potrzebuje **natychmiast** (343)

ekonoma

kawalera.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.